

ZASZCZYTNA SŁUŻBA

Dziesiątki osób — wojskowych i cywilnych przewija się codziennie przez drzwi wejściowe Dowództwa Marynarki Wojennej. Stojący obok wejścia wartownik musi dobrze uważać, aby nikt nieupoważniony nie wszedł na teren strzeżonego przezeń obiektu. Czasem w pośpiechu ten i ów zapomni okazać dowodu wstępu na teren Dowództwa, lecz tuż przy drzwiach dobiega go głos wartownika, który grzecznie, ale stanowczo oświadcza:

— Proszę — przepustkę.

SŁUŻBA WARTOWNICZA JEST WYKONANIEM ZADANIA BOJOWEGO. Wymaga ona od marynarzy wysokiego poziomu wykształcenia, czujności, inicjatywy, dokładnego przestrzegania regulaminów i instrukcji.

Przez czujne wykonywanie zadań bojowych służby wartowniczej marynarze nie tylko wypełniają swoje podstawowe obowiązki, lecz jednocześnie przygotowują się do służby bojowej w polu. Służba wartownicza jest sprawdzianem stopnia wykształcenia i wychowania marynarza.

PEŁNIĆ OBOWIĄZKI WARTOWNIKA — TO WIELKI ZASZCZYT DLA MARYNARZA LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ. NARÓD POWIERZYŁ MU OCHRONĘ MIENIA PAŃSTWOWEGO I SPOŁECZNEGO — ZAUFał MU. TEGO ZAUFANIA MARYNARZ NIGDY NIE MOŻE ZAWIEŚĆ.

W poczet wzorowych wartowników, celująco pełniących służbę wartowniczą, zaliczyć należy ST. MAR. EUGENIUSZA BUCZKA.

O zaszczycie, jakim jest dla niego pełnienie tej służby mówi on tak:

— Nasza Marynarka Wojenna, jest Marynarką robotniczo-chłopską, związaną nierozdzielnie z ludem polskim; jest ona otoczona stałą troską Partii i miłością całego narodu.

— Czuję się dumny z tego, że jako marynarz, stoję na straży pokojowej pracy mas ludowych, na straży niepodległości i bezpieczeństwa Ojczyzny.

ST. MAR. BUCZKA wie, że tylko wtedy dobrze można pełnić służbę wartowniczą, kiedy doskonale zna się regulamin i instrukcje swego posterunku. Dlatego też przy każdej okazji, a szczególnie między jedną a drugą zmianą na wartowni, przypomniał je sobie, powtarza, czyta.

ST. MAR. BUCZKA uważnie śledzi wszystkie wydarzenia w kraju i zagranicą. Widzi i słyszy jak pięknie i potężnie Polska Ludowa, jak podnosi się dobrobyt ludzi pracy, ale jednocześnie widzi i słyszy o nieuczynnych knożkach imperialistów amerykańskich i ich sługusów dążących do rozpoczęcia nowej wojny.

Procesy band dywersyjno-spiegowskich szczególnie go poruszyły. Zabaczył bowiem jak perfidnych metod chwytają się wróg w swej walce z masami pracującymi. Procesy te były dla ST. MAR. BUCZKA lekcjami czujności. ST. MAR. BUCZKA rozumie jak bardzo należy być czujnym, pełniąc służbę wartowniczą.

Na posterunku nie nie ujdzie jego uwagi. Sprawdza nie tylko przepustki wchodzących do gmachu, ale i zważa na to, kto wychodzi z budynku, co wynosi, czy coś wnosi — pilnie baczny na wszystkich, co dzieje się wokół.

Niedawno ST. MAR. BUCZKA odwiedził ojciec — robotnik. Bardzo mu się syn podobał w marynarskim mundurze. Był zadowolony, słysząc o sukcesach swego Gięka, w służbie i wykształceniu, o tym jaką opieką otaczają go w wojsku.

W jakże innych warunkach pełnił służbę on sam. Ile było poniżenia ludzkiej godności, ile upokorzeń.

Przy pożegnaniu ojciec powiedział do syna:

— Pełnij, Gięciuś, DOBRZE SWĄ ZASZCZYTNĄ SŁUŻBĘ. STRZEŻ CZUJNIE NASZYCH ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH ZDOBYCZY!

Słowa te głęboko utkwily w sercu st. mar. Buczka. W sobie ożył ujrzał wszystkich robotników i chłopów, prostych ludzi pracy, ufających bezgranicznie swym synom — obrońcom.

I jeszcze czujniej pełni teraz służbę — wykonując bojowe misje, poruczone mu przez naród.



Nr 220 (253)

Gdynia, dnia 15 września 1951 r.

Rok II

Wyrok śmierci na faszystowskich zbrodniarzy

WARSZAWA. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał na karę śmierci trzech faszystowskich zbrodniarzy: Stanisława Derkusa, Henryka Gosika i Władysława Kwiatkowskiego.

Skazani przez sąd bandyci byli członkami faszystowskiej bandy terrorystycznej, działającej na terenie województwa warszawskiego. Banda dokonała w okresie swej działalności szeregu morderstw i grabieży. Bandyci nie skorzystali z dobrodziejstwa amnestii i po roku 1947 kontynuowali zbrodniczą działalność skierowaną przeciw państwu ludowemu. Ofiarą faszystowskich zbirów padł szereg działaczy partii demokratycznych, członków ORMO i funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego.

Skazani zbrodniarze skierowali do Prezydenta Rzeczypospolitej Polski prośby o darowanie im kary śmierci.

Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał.

W pełnym zrozumieniu odpowiedzialności roli żywicieli Ojczyzny chłopci starannie przeprowadzają siewy jesienne

Wskazówki ministra rolnictwa Dąb-Kociola dotyczące jesiennych prac w polu

WARSZAWA. W przededniu rozpoczęcia kampanii jesiennych siewów żyta i pszenicy minister rolnictwa — Jan Dąb-Kociol wygłosił do chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przemówienie radiowe, w którym, wzywając wszystkich do wzmożenia wysiłków w walce o wyższe urodzaje, wskazuje na najważniejsze zabiegi agrotechniczne, które zapewnią zwiększenie plonów.

Minister Dąb-Kociol akcentuje, że aby zapewnić planowaną zwiększoną produkcję żyta i pszenicy w 1952 r. — przeciętnie o 1 q z każdego ha, kampanię jesienną muszą chłopcy przeprowadzić bardziej sprawnie i dokładnie, niż w latach poprzednich, w pełni wykorzystując zwiększoną pomoc państwa, jak najszybciej stosować racjonalne zasady agrotechniczne i wykorzystywać każdy kawałek ziemi ornej.

Mówiąc o stosowaniu nawozów sztucznych, które państwo dostarczyło na jesienną kampanię siewną w ilości o 9 proc. wyższej, niż w roku ubiegłym, minister rolnictwa wzywał chłopów do wykupienia całej ilości dostarczonych nawozów oraz do ich racjonalnego stosowania.

Jako bardzo ważną sprawę wysunął min. Dąb-Kociol problem zapewnienia odpowiedniej ilości

pasz dla bydła i wezwał chłopów, aby zasiewali jak największą ilość ozimin na paszę zieloną.

W zakończeniu przemówienia min. Dąb-Kociol oświadczył:

„Pamiętajcie, że w Waszych rękach leży możliwość wykonania i przekroczenia założeń Planu 6-letniego na 1952 rok w zakresie produkcji rolnej. W pełnym poczuciu swej odpowiedzialnej roli żywicieli Ojczyzny wzmóście wysiłek w celu pełnego, terminowego i racjonalnego przeprowadzenia wszystkich zabiegów agrotechnicznych w tegorocznej, jesiennych siewnej. Życzę Wam, ażeby wysiłek, który wkładacie w jesiennie prace siewne, dał piękne rezultaty, ażeby dzięki Waszej pracy, w Ojczyźnie naszej było dosyć chleba w roku przyszłym“.

NA ORKĘTACH I W JEDNOSTKACH MARYNARKI WOJENNEJ

Pierwsza odprawa kół ZNP po wyborach

W jednostce, gdzie zastępcą dowódcy do spraw politycznych jest oficer Tuzowski odbyła się odprawa nowowybranych Zarządów Kół ZNP, gdzie przewodniczący Zarządu Jednostki kolega Gotówka referował główne zadania, jakie stoją przed naszą organizacją zetempowską.

Pod koniec dyskusji sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Biały, omówił wielkie znaczenie jakie odgrywa organizacja ZNP-owska w walce o umasowienie ruchu przodownictwa.

„Zadaniem organizacji zetempowskiej — powiedział Biały — jest mobilizacja marynarzy do wysokich wyników w wykształceniu, prowadzić stałą pracę uświadamiającą, by należyście pomagać dowództwu w wykonywaniu zadań, jakie postawił przed nami Minister Obrony Narodowej, Marzec Polski, Konstanty Rokossowski“.

mar. H. Bonosel

Wzięliśmy udział w wielkim młodzieżowym pozłotowym festynie

(Nasz korespondent z Łodzi donosi)

Ostatnio podchorążowie naszej szkoły wraz z młodzieżą łódzką uczestniczyli w wielkim festynie pozłotowym zorganizowanym przez Zarząd Łódzki ZNP.

W imieniu naszej szkoły przemówił tow. Sokółowski, który w serdecznych słowach powitał gości koreańskich. Ukazanie się na mównicy przedstawiciela delegacji koreańskiej Han-Dian-Mina było powodem do nowej manifestacji przyjaźni i braterstwa narodu polskiego i koreańskiego.

Na zakończenie festynu — delegat na Złot Berliński Aleksander Nasielski odczytał tekst przysięgi, złożonej przez młodzież na zakończenie Złota Berlińskiego.

W godzinach wieczornych podchorążowie udali się na występ zespołu pieśni i tańca młodzieży koreańskiej.

Każdy z występów — czy to wspólnie wykonana „Kantata o Stalinie“ czy „Pieśń o Kim-Ir-Senie“, czy świetna inscenizacja baletowa, „Taniec przy bębnie — Pańczum“, czy wspaniały taniec „Matka koreańska“ wykany przez znakomitą artystkę i

reżysera baletowego zespołu An-Son-Hi, czy wreszcie pełen radości taniec „Ziemia Wyzwolona“. — wszystkie one zamieniły się w spontaniczną, potężną manifestację przyjaźni i braterstwa narodów walczących o pokój. Z tąd usłyszeliśmy głosy pracujących Łodzi wyrwały się skandowane okrzyki: Stalin, Kim-Ir-Sen, Bierut, Pokój.

W sercach podchorążych naszej szkoły na długie pozostanie w pamięci wizyta bohaterów gości, obywateli narodu, który walczy o pokój i wolność swojej ojczyzny.

sierż. pchor. Tadeusz Mendrek

Uczestnicy Złota w Berlinie dzielą się z marynarzami naszej jednostki doświadczeniami i wrażeniami z pobytu

W naszej jednostce odbyło się spotkanie marynarzy z delegatem na Złot Młodzieży w Berlinie zetempowcem Bajorkiem. Kol. Bajorek przekazał nam pozdrowienia od młodzieży całego świata. Zaczęły się pięć marynarzy, gdy kol. Bajorek mówił o nieuczynnych represjach, jakie stosowała policja Adenauera wobec manifestującej młodzieży niemieckiej. Promieniały twarze marynarzy, gdy kol. Bajorek mówił o sympatii, jaką cieszyli się delegacja polska.

Spotkanie delegacji polskiej z delegacjami innych państw były przepojone wymianą uczuć, jakie żywi młodzież całego świata do siebie.

„Byliśmy mile zaskoczeni przyjęciem, jakie zgotowała nam młodzież niemiecka zaraz po przekroczeniu granicy w mieście Frankfurt. Gościnność ta towarzyszyła nam aż do samego Berlina“.

Dalej mówił nam kol. Bajorek, że Złot ten wykazał jaką siłę stanowi młodzież całego świata, że nie pomogą żadne represje wobec młodzieży i nie uda się imperialistom odciągnąć młodzieży od pokojowego budownictwa. Złot ten — stwierdził na zakończenie kol. Bajorek — wykazał całą podłość sła agresywnych, którzy starali się rozbić to piękne życie młodych bojowników. Naszą odpowiedzialnością na ich agresywne plany będzie zdanie egzaminu na piątkę.

mar. Władysław Lorenc

Prawdy zabić nie można

Śmierć Martyki jeszcze bardziej zwała nasze szeregi Pogrzeb artysty, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów

WARSZAWA. Dnia 13 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb artysty Stefana Martyki — współpracownika „Fali 49“ Polskiego Radia, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów.

W godzinach przedpołudniowych Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski udekorował KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI trumnę ze zwłokami ustawioną w hollu Teatru Narodowego, przed którą żalobnym korowodem przeszło dziesiątki tysięcy ludzi, wyrażając w ten sposób swą solidarność ze sprawą, dla której zginął Stefan Martyka.

Od godziny 10 rano w powadze i skupieniu przechodzili przed trumną artyści, robotnicy, literaci, żołnierze, dziennikarze, młodzież, matki z dziećmi, sportowcy — uczestnicy Spartakiady. Przemawiając wśród głębokiej ciszy do zgromadzonych tłumów — wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski powołał między innymi: „Głos „Fali 49“ był głosem prawdy, triumfu idei socjalizmu i pokoju, był głosem tych, co budują sprawę człowieka.“

I dlatego właśnie — oni to — mocodawcy szpiegów, agentów i sabotarzystów — bezsilni wobec prawdy — zapragnęli ją zabić.

Tak zawsze postępują tchórze, lotry i nikczemni najmiej. Lecz prawdy zabić nie można. „Fala 49“ mówi nadal. Dalej piętnuje zdrajców Ojczyzny, zbirów i najmitów niemiecko-amerykańskich imperialistów. Dema-

skuje rozsiewane przez nich fałszywe i kłamstwa.

I możemy z tego miejsca urezyszczyć oświadczyć, że machinacje tych zbrodniarzy zakończą się niechybną klęską.

Sprawa, za którą walczył i zginął Stefan Martyka wygra. Bo jest sprawą wszystkich narodów, walczących o wolność całej ludzkości“.

Przemówienie swe wiceminister Sokorski zakończył słowami: „DROGI NASZ KOLEGO I TOWARZYSZU! W IMIENIU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, POLSKIEGO ŚWIATA KULTURY I SZTUKI I CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA, SKŁADAM CI GŁĘBOKI HOŁD I UZNANIE DLA TWOJEJ POSTAWY POLITYCZNEJ I MORALNEJ — DLA TWOJEJ PRACY.“

CZEŚĆ PAMIĘCI STEFANA MARTYKI — BOJOWNIKA POLSKIEGO LUDOWEJ, BOJOWNIKA ZA NIEZWYCIEŻONĄ SPRAWĘ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, POSTĘPU I POKOJU“.

Następnie przemówił współtowarzysz pracy Stefana Martyki młody poeta, współpracownik Polskiego Radia Stanisław Ziembicki. Ziembicki zakończył przemówienie zapewnieniem, które nad trumną zamordowanego artysty brzmiało jak przysięga: „Jeszcze bardziej zaostreżymy nasze pióra, jeszcze szerzej otworzymy teatry, jeszcze głośniej, lepiej i piękniej pisząc i mówiąc będziemy o naszej Ludowej Ojczyźnie“.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI PARTYJNYCH

Troska podstawowej organizacji partyjnej o wyszkolenie wojenno-morskie marynarzy

Podstawowa organizacja partyjna, której sekretarzem jest tow. Tkaczyk wykazuje wielką troskę o jak najlepsze wychowanie wojenno-morskie marynarzy. Temu zagadnieniu poświęca ona dużo swych sił, starając się by załogi okrętów były doskonale wyszkolone, aby każdy marynarz znał dokładnie swoją specjalność morską i pierwszorzędnie władał nowoczesnym sprzętem bojowym, jaki znajduje się na okrętach.

Kiedy rozpoczynał się letni okres szkolenia, komitet przystąpił do intensywnej pracy. Zagadnieniu szkolenia marynarzy poświęcono specjalne posiedzenie komitetu i zebranie ogólne podstawowej organizacji partyjnej, na którym tow. Tkaczyk zreferował założenia i cele letniego okresu szkolenia, podkreślając, w tym właśnie okresie poważną rolę mobilizującą członków i kandydatów partii. Na zebraniu tym towarzysze otrzymali zadania związane z podniesieniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego.

W czasie letniego okresu szkolenia okręty odbywały strzelania artyleryjskie. Celem osiągnięcia wysokich wyników w tych strzelaniach rozdano zadania członkom i kandydatom partii. Na

przykład tow. Zbrzeźnia jako dowódcy działu dostał polecenie uzupełnić braki w wyszkoleniu artyleryjskim wśród załogi swojego działu.

Tow. Zbrzeźnia i tow. Zera jako doświadczeni artylerzyści pomagali marynarzom dobrze poznać sprzęt i uczyć się prawidłowego celowania. Podniesienie poziomu wyszkolenia wśród marynarzy artylerzystów przyczyniło się do tego, że wszystkie strzelania zostały wykonane z wynikiem celującym.

Organizacja partyjna również zatroszczyła się o wyszkolenie motorzystów i marynarzy innych specjalności. Tow. Augustyniak — szef działu maszynowego realizując zadanie organizacji partyjnej, przeprowadza dodatkowe wykłady dla motorzystów, starając się przelać im wszystkie posiadane wiadomości teoretyczne i praktyczne, zdobyte przez lata służby na okręcie.

Podobne zadania otrzymali tow. Kowalski, Adamniak, Tryjański i inni, którzy sumiennie je wykonując przyczynili się do wzrostu poziomu wyszkolenia wojenno-morskiego marynarzy.

Podstawową organizację partyjną interesuje również poziom wyszkolenia radzistów i sygnalistów, którzy będą brali udział w

zbliżających się zawodach w ramach całej Marynarki Wojennej. W obecnej chwili z inicjatywy organizacji partyjnej przeprowadza się treningi i specjalne wykłady dla tych specjalistów. To w poważnym stopniu pomaga im podnieść poziom swoich morskich kwalifikacji.

Dlatego, że organizacja nasza walczy o to, aby każdy marynarz został mistrzem swojej specjalności, realizuje jedno z najważniejszych zadań, jakim jest wychowanie marynarzy na doskonałych specjalistów wojenno-morskich. Towarzysze, członkowie i kandydaci partii dokładają wszelkich starań, aby program wyszkolenia bojowego i politycznego wykonać jak najlepiej i w terminie. Rozumieją, że można to wykonać tylko przy uporczywej walce o podniesienie poziomu wyszkolenia wojenno-morskiego, o wzmocnienie żelaznej, wojskowej dyscypliny.

Wszyscy marynarze i podoficerowie z zapałem dążą pod kierownictwem organizacji partyjnej do uzyskania w czasie kontroli wyszkolenia wysokich wyników, wiedząc, że takie wyniki winni osiągnąć marynarze Ludowej Marynarki Wojennej.

bosmat' pchor. Pogoda

Wzorowo wykonywać wskazania Regulaminu Służby Garnizonowej Sił Zbrojnych RP

Nowy Regulamin Służby Garnizonowej Sił Zbrojnych RP ukazuje się w miejsce dwóch dotychczas obowiązujących regulaminów, a mianowicie Regulaminu Służby Wewnętrznej części VI i VII. Obejmuje on swoim zakresem również Wojska Wewnętrzne zacieśniając w ten sposób więź między wszystkimi rodzajami Sił Zbrojnych.

Regulamin Służby Garnizonowej Sił Zbrojnych RP razem z wydanym i wprowadzonym w życie Regulaminem Służby Wewnętrznej i Regulaminem Dyscyplinarnym stanowi cykl postanowień i przepisów regulujących całość życia wewnętrznego Ludowego Wojska Polskiego. Regulacja on tok służby garnizonowej i wartowniczej oraz ustala prawa i obowiązki osób wykonujących funkcje w garnizonie oraz żołnierzy pełniących służbę wartowniczą.

Przepisy służby wartowniczej zawarte w nowym regulaminie nacechowane są wymaganiem zwiększenia odpowiedzialności i zaostrożenia czujności żołnierzy pełniących służbę wartowniczą.

Przez czujne wykonanie zadań bojowych służby wartowniczej żołnierze nie tylko wypełniają swoje podstawowe obowiązki, lecz jednocześnie przygotowują się do służby bojowej w polu. Służba wartownicza jest sprawdzianem poczucia odpowiedzialności, stopnia wyszkolenia i wychowania żołnierza oraz świadczy o duchu całego oddziału. Każdy świadomy żołnierz poczuwa się do odpowiedzialności za stan wyszkolenia całego swego pododdziału. W oddziale, w którym ściszej surowa i świadoma dyscyplina, gdzie panuje porządek, a wyszkolenie stoi na wysokim poziomie, służba wartownicza jest pełna czujnie i wzorowo.

Podczas swej służby wojskowej, przez pilne opanowanie wykładów i postępowanie według wskazówek swych dowódców, żołnierz winien wyrabiać w sobie nieustannie czujność i inicjatywę, cechy zapewniające powodzenie w wypełnianiu zadań bojowych, którymi w czasie pokoju są przede wszystkim zadania służby wartowniczej.

Dlatego też żołnierze, którzy wzorowo opanowali wyszkolenie polityczne i bojowe, wyróżniają się wzorowym pełnieniem służby wartowniczej.

Nowy regulamin omawia szczegółowo tok służby na posterunku, obowiązki i prawa wartownika, jego odpowiedzialność za ochronę i obronę mienia wojskowego, sprzętu bojowego i innych obiektów powierzonych ochronie.

Każdy żołnierz powinien wiać powierzoną mu broń i umiejętnie użyć jej w każdej chwili stosownie do wskazań regulaminu.

Cały okres wyszkolenia strzeleckiego wiąże się nierozdzielnie z pełnieniem służby wartowniczej. Regulamin w pkt. 38 mówi: „Broń osobista żołnierzy pełniących służbę wartowniczą (karabin, pistolet itd.) maska przeciwgazowa i opatrunki osobiste winny być całkowicie zdane i gotowe do użytku”. Żołnierz przygotowując się do służby wartowniczej obowiązany jest sprawdzić swoją broń i sprzęt oraz utrzymywać je przez cały czas w gotowości bojowej.

Regulamin Służby Garnizonowej dokładnie omawia do czego służy hasło i sposób jego stosowania, co nie było tak szczegółowo podane w Regulaminie Służby Wartowniczej. Regulamin mówi, hasło służy do „upewnienia się, że osoba przybywająca... służbowo jest rzeczywiście upoważniona do tego przez właściwego przełożonego. Ponadto za pomocą hasła upewnia się, czy warty przybywająca na zmianę, jest rzeczywiście wyznaczona do tego celu. We wszystkich wypadkach hasło przekazuje się nie głosem, lecz na piśmie, przy czym kartka z hasłem winna być natychmiast spalona przez osobę, która ją otrzymała”. Punkt ten jak również inne zastrzaja czujność żołnierzy oraz uniemożliwiają przedarcie się niepowołanym osobom na wartownię oraz do obiektów strzeżonych przez wartowników.

Nowy regulamin w odróżnieniu od obowiązujących dotychczas wyraźnie oddziela od siebie dwa pojęcia: „wartowniaka” i „wartowniczego”. Wartownik — to uzbrojony żołnierz, który wykonuje „zadanie bojowe obrony i ochrony powierzonego mu „posterunku” posiada specjalne prawa i obowiązki, których nie ma „wartowniczy”.

Odpowiedzialne obowiązki i specjalne uprawnienia wartowniaka, który jest „osobą nietykalną”, przywiązane są do niego w ściśle

określonym czasie, ułatwiają mu wzorowe pełnienie służby.

Wartowniczy staje się wartownikiem z chwilą zameldowania swemu rozprawdzającemu o objęciu posterunku przestaje być wartownikiem z chwilą zameldowania o zdaniu posterunku.

Żołnierz wyznaczony do składu warty staje się wartowniczym od podania komendy „baczość” w chwili zbliżania się oficera dyżurnego garnizonu (oddziału) celem dokonania odprawy warty; a przestaje nim być z chwilą wydania przez dowódcę zmienionej warty komendy „krokiem-marsz” dla odmarszu do swego miejsca zakwaterowania.

W trosce o racjonalne organizowanie obrony obiektów wojskowych i zastępowaniu, gdzie to jest możliwe, wartowników — wartowniczymi, nowy regulamin wprowadza nieznanne dotychczas pojęcie „posterunków strażniczych”, które ochraniają obiekty wydzielone według specjalnych przepisów. Żołnierze wchodzący w skład posterunków strażniczych nazywają się zawsze „wartowniczymi” nawet w czasie pełnienia zadań ochrony powierzonych im obiektów.

W celu stworzenia jak najlepszych warunków i odpowiedniego odpoczynku dla wartowniczych nowy regulamin reguluje urządzenie wartowni, pozwalające na zachowanie wzorowego porządku, czystości i wygod.

Nowy regulamin przystosowany jest do warunków bojowych, omawia on sposoby zachowania się na wypadek alarmów lotniczych, chemicznych, pożaru, czego nie było w starym regulaminie.

Każdy agitator obowiązany jest szeroko popularyzować znaczenie nowego regulaminu w podniesieniu gotowości bojowej naszego wojska, wyjaśniając jego zasady oparte na doświadczeniach Ludowego Wojska Polskiego i najpotężniejszej armii świata — Armii Radzieckiej.

Ścisłe przestrzeganie i wykonywanie przepisów zawartych w regulaminie wzmocni jeszcze bardziej potęgę i gotowość bojową naszego wojska, a tym samym wzmocni siły obozu pokoju, walczącego u boku niezwykłego Związku Radzieckiego, z planami wrogów Polski — imperialistów amerykańskich i angielskich.

W/g „Notatnika Agitatora Nr 15

KTÓRY OKRĘT MA PRZODOWAĆ?...

Raz na moło po wieczery

Taka szła rozmowa:

„Komu prymał się należy:
Kto winien przodować?”

Rzeczce matros pokładowy —
Chłopak ze ścigaczy:
„Sprawa jasna, że ścigacze —
Jakżeby inaczej!”

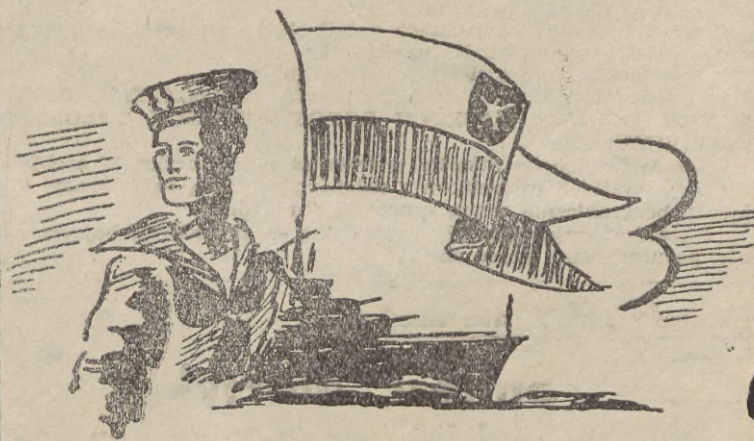
Na to bosmanmał radzista,
Podoficer co się zowie,
Tak powiada: „Oczywista —
Grunt, to dozorowiec”.

Trzeci na to głos zabiera:
„Zarzućcie kotwicę —
Żaden okręt nie dorówna
Mojej „Błyskawicy”

Coraz każdy z nich wysuwał
Nowe argumenta.
Bo wiadomo, dla matrosa
Okręt — to rzecz święta.

Lecz spór szybko zakończyli
Jak to marynarze —
„Każdy okręt ma przodować.
Bo tak honor każel”

I rozeszł się do siebie
W mocnym przeświadczeniu,
Że przodować będą wszyscy
W morskim wyszkoleniu!



Marynarze „N“-tego pododdziału dobrze pełnią służbę wartowniczą

Służba wartownicza jest bardzo ważną służbą, to też wymaga ona od każdego marynarza, który ją pełni zdyscyplinowania i czujności.

W naszej Ludowej Marynarce Wojennej mamy wielu wzorowych marynarzy, pełniących służbę wartowniczą i dających przykład drugim.

Jednym z tych wzorowych marynarzy jest st. mar. Józef Smoleń. St. mar. Smoleń pochodzi z rodziny biednego chłopca. Ciężkie miał on życie w Polsce sanacyjnej, ponieważ ojcu jego na dwu hektarach lichej ziemi, trudno było wyżywić 8-osobową rodzinę.

Dopiero po objęciu władzy przez lud, polepszyło się w ich rodzinie.

Starszy brat poszedł pracować do spółdzielni — mówi st. mar. Smoleń — ja wyjechałem do Krakowa do szkoły a i pozostałe rodzeństwo uczyło się.

W szeregach Ludowej Marynarki Wojennej st. mar. Smoleń stara się jak najlepiej wypełniać swe zadania. Zaszczepną służbę wartowniczą pełni wzorowo tak, jak nakazuje regulamin, jak nakazują instrukcje.

Ostatnio za dobre pełnienie służby wartowniczej st. mar. Smoleń otrzymał od dowódcy pochwałę.

St. mar. Smoleń nie spoczął na laurach. Dalej sumiennie pracuje nad sobą.

Szczególne troską otacza swą broń i pozostałe oporządzenie. St. mar. Smoleń przed pójściem na wartownię dokładnie czyści swój karabin i sprawdza maskę gazową. Będąc już na wartowni przed odejściem na posterunek jeszcze raz zapoznaje się z jego instrukcją, aby służbę na danym posterunku pełnić wzorowo.

To zamiłowanie do służby wartowniczej wyrobił w st. mar. Smoleń bosmat Korczak. O bosmacie Korczaku nasza gazeta pisała jako o przodującym podoficerze dowódcy drużyny.

— Bosmat Korczak — mówi st. mar. Smoleń — uczył mnie tak mam należycie pełnić obowiązki wartownika. Dawał nam przykład z dobrego pełnienia służby wartowniczej, mówił, że trzeba być odważnym, śmiałym, mieć własną inicjatywę.

Bosmat Korczak często robił z nami odprawy. Brał regulamin do ręki, wyjaśniał ważność służby wartowniczej, a czego ktoś nie rozumiał, od razu wytłumaczył.

W służbie swej wzoruje się zawsze na swym dowódcy drużyny — dodaje st. mar. Smoleń.

bsmt Roman Owsianicki